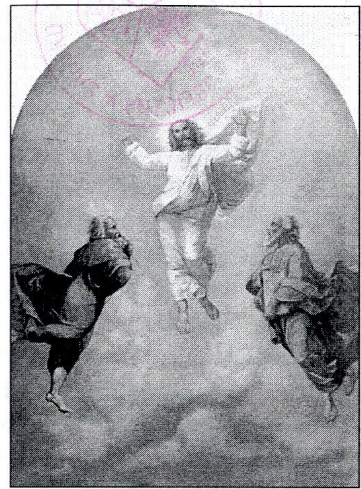


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 34 (526) 25 sierpnia 2013r.

Katecheza o modlitwie

s. 2



Sir Joshua Reynolds, Mały Samuel na modlitwie, 1776 r., Musee Fabre, Montpellier

Kilka myśli o modlitwie

(KKK 2558 – 2565)

Ostatnia część naszych rozważań katechizmowych będzie dotyczyła modlitwy. Ta czynność jest właściwa tylko ludziom – można powiedzieć, że przez to odróżnia istoty ludzkie od zwierząt, które nie posiadając duszy, nie mogą się modlić. Postawa modlitwy jest właściwa tylko ludziom religijnym; osoby niewierzące, nieczujące potrzeby kontaktu ze światem nadprzyrodzonym, nie modlą się. Zjawisko modlitwy jest przyczynkiem do poznania duszy człowieka – „powiedz mi jak się modlisz, a powiem Ci, kim jesteś”. Przez modlitwę przejawia się właściwa formacja chrześcijańska – człowiek harmonijnie ukształtowany w duchu ewangelicznym potrafi pięknie, szczerze, ufnie modlić się do Boga.

Katechizm Kościoła Katolickiego najpierw omawia definicje modlitwy. Cytuje myśl św. Jana Damasceńskiego: „*Modlitwa jest wzniesieniem duszy do Boga lub prośbą do Niego o stosowne dobra*” (KKK 2559). Przypomina także klasyczną definicję św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „*Modlitwa jest dla mnie wzniesieniem serca, prostym spojrzeniem ku niebu, okrzykiem wdzięczności i miłości, zarówno w cierpieniu, jak i radości*”. Św. Augustyn zaś pisał: „*Modlitwa jest spotkaniem Bożego i naszego pragnienia. Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli*” (KKK 2560).

Katechizm wyraźnie podkreśla, że prawdziwa modlitwa musi być pokorna. Wobec Pana Boga człowiek jest niczym, a więc nie może narzucać Mu swej woli. „*Człowiek jest żebrakiem wobec Boga*” (św. Augustyn). Mówił o tym wielokrotnie sam Chrystus, przede wszystkim wtedy, gdy chwalił pokorną modlitwę celnika, a ganił pyszne przechwałki faryzeusza. (Łk 18,9-14). Jezus ukazywał dzieci, jako wzór pokory i ufności – wydaje się, że modlitwa dziecka może być także wzorem dla chrześcijanina. Co prawda dzieci

często są niecierpliwe i nie potrafią skupić się na modlitwie dłuższy czas, ale gdy już się modlą, to nie są interesowne i fałszywe, ale z głębi dziecięcego serca zanoszą prośby, wierząc głęboko, że Bóg je wysłucha.

Modlitwa chrześcijańska wypływa z serca człowieka. Pismo święte ponad tysiąc razy mówi o rozmodlonym sercu (KKK 2562). Serce, według Biblii, jest naszym ukrytym centrum, miejscem naszych wewnętrznych decyzji i pragnień. Jest miejscem prawdy i spotkania oraz miejscem przymierza (KKK 2563). Dlatego modlitwa chrześcijańska jest związkiem przymierza między Bogiem i człowiekiem w Chrystusie, jest działaniem zarówno Boga, jak i człowieka. Modlitwa jest stanem ciągłym, niezależnie od zewnętrznych i wewnętrznych okoliczności,

„*zarówno w cierpieniu, jak i w radości*”.

Modlitwa jest ratunkiem w chwilach próby i pokusy – kto nie modli się, wpada bezwiednie w straszliwą pułapkę grzechu i śmierci.

„*Powiedz mi, jak się modlisz, a powiem Ci, kim jesteś*”. Jeśli nie modlisz się wcale, jesteś osobą niewierzącą, bo nie czujesz potrzeby kontaktu z Bogiem. Jeśli modlisz się w sposób indywidualny, po swojemu, poza nurtem modlitwy Chrystusa, to najwyżej jesteś osobą czczącą swego indywidualnego bożka, stworzonego na „swoje podobieństwo”. Może poszukujesz Boga prawdziwego, ale jeszcze nie udało Ci się Go odnaleźć. Jeśli modlisz

się i twoje myśli obracają się tylko wokół siebie samego i nie konfrontujesz modlitwy z wolą Bożą, jeszcze nie dojrzałeś do ducha modlitwy chrześcijanina, który ufność pokłada tylko w Bogu. Jeżeli zaś starasz się w modlitwie odnaleźć obecność Boga, wsłuchać się w Jego głos, jeżeli posiadasz – choć po części – postawę ufego dziecka, to już jesteś blisko. Nie znaczy, że już posiadasz doskonale sztukę modlitwy, ale dążąc do celu, zbliżasz się doń coraz bardziej.

I takiej modlitwy, gorliwej, pokornej, ufnej, wytrwałej, upodabniającej do Chrystusa, życzę wszystkim i sobie samemu.

Ks. Tomasz Grzywina



Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Przeto Orędowniczko Nasza.. ..	9
Maryja Dziewica Słuchająca.....	3	Wakacyjne wędrówki.....	12
Starowiejski Apel Maryjny.....	7	Ogłoszenia i intencje.....	16

Maryja, Dziewica suchajca

STARA WIEŚ (13-15.08.2013)

Przygotowując się do przeżywania uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, sięgam po artykuł „Nie wszyscy pójdziemy do nieba”, autorstwa Krzysztofa Logana Tomaszewskiego¹.

Autor pyta m. In.:

„Jak żyć? Dla kogo żyć? Czy tylko dla siebie? – oto kilka pytań, na które warto stale poszukiwać odpowiedzi. Leżąc na plaży, jedząc lody w kawiarence. Jadąc metrem. Frunąc samolotem.

Pytania, których współcześni ludzie nie lubią zadawać. Ale te pytania pojawiają się, gdy dopada człowieka sytuacja ekstremalna: nagła utrata pracy, choroba, rozwód, śmierć. Wtedy stajemy się refleksyjni. Przystajemy w biegu. Zaczynamy gwałtownie myśleć, zadzieramy głowę ku niebu. Pędzimy do kościoła. Zaczynamy się modlić. Nawet wówczas, choć do tej pory wydawało się to groteskowe – odmawiamy przed snem pacierz.

Jak godnie i mądrze przeżyć krótkie, zwariowane życie, które składa się z niezliczonej liczby prób i pełnych nieustającej determinacji wyborów? Co możemy uczynić, by w chwili, gdy „przyjdzie zegarmistrz światła purpurowy”, moglibyśmy z ręką na sercu rzec: niczego nie żałuję. Spełniłem się jako rodzic, mąż,

przyjaciel. Człowiek?...

Nie wszyscy pójdziemy do Nieba. Przerażające jest to, że naszym Niebem stał się ... telewizor. Bijąca z ekranów tandeta. Migotliwość przekazu. Oraz miłośność przerywana bełkotem ludzi, którzy w istocie nie mają już nic do powiedzenia.

Do Nieba z pewnością nie dotrą wielcy grzesznicy. Mordercy fok, słoni i nosorożców. Zabójcy psów. Najwięksi szubrawcy, decydujący o losach świata – cyniczni politycy. A przede wszystkim zdrajcy swoich ojczyzn. To paradoks, ale prędeej znajdzie się w Niebie mały kącik dla bywalców nocnych barów i burdeli. Upadłych kobiet. Kieszonkowców i hazardzistów. Tych ostatnich ziemia wydać bez liku.

Kolejka do Nieba jest krótsza, niż nam się wydaje. Schody prowadzące w obłoki są gładkie, schludne, zawsze przystrojone girlandami z róż. Na kolejkę do Nieba są zapisy. Żeby dostać się do specjalnej księgi, nie pomogą znajomości ani wypróbowana protekcja.

Na Czyściec czekają miliony. Wnętrze Czyścica wybrukowane jest nikczemnością, pychą, karierowiczostwem. Tu można – w drodze wyjątku – mieć układ. Jeśli przyniesiesz kopertę.

Za to czeluście Piekła wypełnia od

wieków gigantyczny tłum. Panuje tam nieopisany tumult. Piekło wybrukowane jest zbrodnią i zdradą. W mojej wizji z dzieciństwa smażą się tam zwyrodniali przestępcy, lecz jest ich taka liczba, że już na nikim nie robi najmniejszego wrażenia.

Niestety, większość ludzi ma coś na sumieniu. Wielu z nas zawiodło, i co najbardziej smutne – zawodzi nadal każdego dnia.

Nie wszyscy pójdziemy do Nieba. Ciekawe, że każdy człowiek łudzi się, iż to właśnie on tam dotrze.

Jeden z moich przyjaciół, wspaniały poeta Andrzej Jastrzębiec – Kozłowski tak napisał dla Skaldów, na kilka lat przed swoją śmiercią:

*Pójdę do Nieba
Kiedy będą chciał
Kiedyś iść trzeba
W tę najdalszą dal.
Pójdę do Nieba
Warto wiedzieć, jak
W Niebie się śpiewa
Jak się w Niebie gra.*

Przyznać trzeba, że to ciekawa interpretacja autora, która zachęca do przemyślenia, do zatrzymania się na chwilę, do wyciągnięcia wniosków ze swojego życia. Rozpoczynając to triduum przed uroczystością Wniebowzięcia Najświętszej Maryi

Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Prz 8,22-35 lub Iz 2,2-5; Ps 48,2-3.9-11.13-15; Ga 4,4-7; Łk 1,28; J 2,1-11

Wtorek: 1 Tes 2,1-8; Ps 139,1-5; Hbr 4,12 Mt 23,23-26

Środa: 1 Tes 2,9-13; Ps 139,7-12; 1 J 2,5; Mt 23,27-32

Czwartek: Jr 1,17-19; Ps 71,1-6.15.17; Mk 5,10; Mk 6,17-29

Piątek: 1 Tes 4,1-8; Ps 97,1.2b.5-6.10-12; Łk 21,36; Mt 25,1-13

Sobota: 1 Tes 4,9-11; Ps 98,1.7-9; Ef 1,17-18; Mt 25,14-30

Niedziela: Syr 3,17-18.20.28-29; Ps 68,4-7.10-11; Hbr 12,18-19.22-24a; Mt 11,29ab; Łk 14,1.7-14

Panny, będziemy szukać drogi jak dotrzeć do nieba. Będziemy szukać drogi, która tam wiedzie. Baczenie będziemy patrzeć na drogowaskazy tam prowadzące. Po drodze będzie wiele niebezpiecznych zakrętów, wiele znaków zapytania: którądy?, wiele pokus, które będą starały się ukazywać drogę na skróty wysadzaną samymi przyjemnościami, mającymi sloganami, że po śmierci nie ma żadnej odpowiedzialności. Na tej drodze są zastawiane różne pułapki, wszak szatan nie śpi, nie wyjeżdża na urlop.

Co więc zrobić, jak żyć, aby bezpiecznie dotrzeć do nieba, do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości? Dróg wiodących do nieba jest wiele. Oby wybrać tę właściwą.

ŚWIAT PODOBNY JEST DO WIELKIEGO DWORCA.

Przed młodym człowiekiem staje tyle możliwości,

*tyle torów, peronów, pociągów,
każdy z nas dostał bilet z miejscówką.*

KIERUNEK – NIEBO.

TYLKO KTÓREDEY?

Tak skomplikowany jest nasz rozkład jazdy.

Jak znaleźć swoje miejsce?

Swój pociąg?

Ten właściwy tor?

Żeby nie wypaść z szyn.

Żeby nie ustać w drodze.

Żeby nie wybrać się w podróż bez Boga.

*On jeden zna początek
i koniec tej drogi.*

*Na wszystkich zakrętach czuwa
zawiaadowca*

wszystkich dróg człowieka.

Więc modlę się, Panie,

o wybór szczęśliwy:

**„POUCZ MNIE, PANIE, O DRODZE
TWEJ” (Ps 26,11)**

**I SKIERUJ MNIE NA TOR
WŁAŚCIWY.**

Jak wybrać ten właściwy tor swojego życia?

Popatrzmy na obraz Matki Bożej Starowiejskiej, MATKI MIŁOSIERDZIA, na tę dolną część ukazującą Matkę Bożą w towarzystwie Apostołów. Maryja ma odsłonięte ucho. Ona uważnie wsłuchuje się w głos Boga, jak w przypadku Zwiastowania. Ona także wsłuchuje się w głos wiernego ludu, który stale



gromadzi się przy Niej, jak dzieci przy matce.

Popatrzmy na wielkiego misjonarza ludowego, ks. Karola Antoniewicza (1807 – 1852), jezuitę, autora m. in. tak znanej pieśni, jak „Chwalcie łąki umajone”. Jak ks. Karol Antoniewicz traktował Słowo Boże? Bardzo odpowiedzialnie, kładąc główny nacisk na poznawanie nauki Jezusa Chrystusa, aby Go naśladować, aby według Jego wskazówek układać sobie życie. Głównie Ewangelia powinna stanowić treść życia każdego wierzącego. Każde słowo Ewangelii porównuje ks. Karol do sztabki złota, z której można ukształtować wiele precjozów. Podobnie powinno być w życiu człowieka, aby z każdego słowa Dobrej Nowiny mógł wyczytać dla siebie radę, naukę i pociechę, a przez to osiągnął świętość życia. Słowo Boże ma tę wartość, że wpływa nie tylko na rozum człowieka, ale

dosięga głębi jego duszy, rozjaśniając jej mroki. Ono uczy miłości i budzi w duszy ludzkiej tęsknotę za połączeniem się z Bogiem.

Jakie warunki należy spełnić, aby Słowo Boże przyczyniło się do nawrócenia i uświęcenia każdego z nas?

Przede wszystkim: do słuchania Słowa Bożego trzeba się odpowiednio przygotować. Bywa, że słuchacze traktują Dobrą Nowinę niezbyt poważnie, a tymczasem jest ona podobna do owego ziarna ewangelicznego (por. Łk 8,4-15), które nie zawsze przynosi spodziewane owoce, gdyż wszystko zależy od gleby na jaką spadnie. Niektórzy Słowo Boże traktują jak ludzkie, a przez to nie biorą poważnie jego znaczenia. Inni szukają nowości, a Ewangelia zawsze jest taka sama, przez co wydaje się słuchaczowi, że jej treść jest mu znana w dostatecznym stopniu.

Jak wierni winni przysposobić się

do słuchania słowa Bożego? Ks. Karol Antoniewicz daje wiele cennych wskazówek, aktualnych po dziś dzień, ale najbardziej trafne wydają się być następujące:

1. Słowa Bożego słuchać jako prawdy Bożej
2. Modlić się do Ducha Świętego i Matki Bożej
3. Słuchać słowa Bożego w takim skupieniu, jakby przekazywał ją sam Chrystus
4. Do słowa Bożego odnosić się z takim szacunkiem jak do Najświętszego Sakramentu.

Naucza on, że słowo Boże ma moc nawrócenia człowieka, pod warunkiem, że człowiek je przyjmie i wyciągnie wnioski dla siebie. Chrystus pochwalił tych ludzi: „... błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,28). Słowo Boże sprawia, że z jego słuchania rodzi się wiara: „Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10,17). Nie można oskarżać o niewiarę tych, którzy nie słyszeli słowa Bożego (por. Rz 10,14 n). Nie można też gardzić tymi, którzy głoszą słowo Boże, Dobrą Nowinę o zbawieniu, gdyż Chrystus ostrzega: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi...” (Łk 10,16).

Słowo Boże pozwala poznawać Boga, siebie, wieczne przeznaczenie i drogę, która do niego prowadzi. Do tego trzeba „dobrej woli, szczerej chęci, mocnego pragnienia” – naucza ks. Karol. Ona ukazuje człowieka w całej pełni i prawdzie. Przyczynia się ona do odzyskania duchowego wzroku i słuchu. Ono oświeca człowieka, aby mógł postępować w sposób godny powołania, doprowadza do wynagrodzenia krzywd i szkód wyrządzonych, zachęca do czuwania, do modlitwy, do gorliwości, zerwania z nałogami, z rozwiązłością, do poprawy obyczajów. Słowami św. Jakuba zachęca ks. Karol: „Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie” (Jk 1,22). Proponuje, aby w kręgu rodzinnym dyskutować na temat słowa Bożego zasłyszanego w kościele, a także rozmyślać nad nim. Jest ono bowiem chlebem duszy.

My dziś także winniśmy sięgać po

Pismo Święte. Zachęca nas do tego Sobór Watykański II, kiedy mówi: „należy rozbudzić to serdeczne i żywe umiłowanie Pisma Świętego” (KL 24) oraz: „Wierni Chrystusowi winni mieć szeroki dostęp do Pisma Świętego” (KO 22). I mają bardzo szeroki dostęp do Ksiąg Świętych. Trzeba tylko z nich korzystać!

Ks. Karol Antoniewicz bardzo ceniał Ewangelię, o której wyraził się, że została napisana nie tylko dla rozumu, ale i dla Seca. Ona budzi wiarę człowieka, ogarnia całą jego istotę, sięga „aż w sam głąb serca, aż w dno duszy”, rozjaśnia rozum i rozgrzewa serce. Najważniejszym stwierdzeniem ks. Karola wydają się być słowa: „Ona każe kochać i uczy kochać; obudza w duszy tęsknotę połączenia się z tym, prze którego i dla którego jest stworzona”. Tekstów Pisma Świętego używał „celem pobudzenia życia religijnego słuchaczy i ich *wewnętrznego* zwrócenia się do Boga” – tak oceniają go znawcy zagadnienia. Człowiek jest stałym wędrowcem. Tu nie ma miejsca stałego; jest pielgrzymem, który szuka miejsca swojego osiedlenia, swoje Ziemi Obiecanej, „nowej ziemi”. Św. Paweł przypomina nam: „Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20). Jak tam dojść, powtarzamy to pytanie? I znowu podpowiada nam św. Paweł: „Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię – radości i chwała moja! – tak **stójcie mocno w Panu**, umiłowani!” (Flp 4,1).

Jakie warunki należy spełnić?

Słuchać jak Maryja! Popatrzmy na ten obraz. Maryja prawe ucho ma odsłonięte, jakby nastawione na słuchanie. Papież Paweł VI 2.02.1974 roku, wydał adhortację apostolską „O należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny”, gdzie wśród licznych tytułów jakimi Maryję obdarowywali Ojcowie Kościoła, na pierwszym miejscu wymienia, że Maryja jest „**Dziewicą słuchającą**” (n. 17). My obecnie przeżywamy Rok Wiary, a „wiara – jak mówi św. Paweł w Liście do Rzymian – rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (10,17).

Dla nas wzorem wiary jest Maryja, która jest zasłuchana w słowo Boże. Bardzo szeroko ukazał Maryję bł. Jan

Paweł II w encyklice „Redemptoris Mater” – „O błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła” (25.03.1987).

To Jej odsłonięte ucho uczy nas Bożego nasłuchu, gotowości na słuchanie, na głos Boży, a także na głos człowieka wołającego o pomoc czy zwracającego się do Niej w jakiegokolwiek potrzebie. W naszych uszach stale winien brzmieć głos Ojca: „To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!” (Łk 9,35).

Bardzo głęboką wykładnię słuchania słowa Bożego dał nam papież Benedykt XVI w adhortacji apostolskiej **VERBUM DOMINI** – O Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła (30 września 2010 roku). Przypomnił ten wielki Papież, że Bóg stale mówi do człowieka oczekując jego odpowiedzi. „Bóg słucha człowieka i odpowiada na jego pytania” (n. 23). Przypomina nam, że słowo Boże trzeba przyjmować z wiarą (n. 25), a „grzechem jest niesłuchanie słowa Bożego” (por. n. 26). Brak Bożego nasłuchu prowadzi do zamknięcia się na Boga.

W kolejnych punktach mówi o Maryi jako Matce Słowa Bożego i Matce wiary (n. 27 n). Ona wykazując posłuszeństwo Bożemu posłańcowi, archaniołowi Gabrielowi, okazała gotowość pełnienia woli Bożej. W tym jest Jej wielkość. „Jej posłuszna wiara kształtuje w każdej chwili Jej życie w odniesieniu do inicjatywy Boga. Zasłuchana Dziewica żyje w pełnej harmonii ze słowem Bożym; zachowuje w swym sercu wydarzenia z życia swego Syna, niejako układa z nich jedną mozaikę (por. Łk 2,19.51). Mówi Benedykt XVI: Maryja „jest figurą Kościoła wsłuchującego się w Słowo Boże, które w Niej staje się ciałem. Maryja jest także symbolem otwarcia się na Boga i na innych, czynnego słuchania, które pozwala na głębokie przyjęcie, przyswojenie, w którym Słowo staje się formą życia” (n. 27). Ciekawe spostrzeżenie: **SŁOWO FORMĄ ŻYCIA!**

Kiedy omawia **MAGNIFICAT**, stwierdza, że ten hymn to **PIEŚŃ WIARY** Maryi, „który można określić portretem Jej duszy – jest w całości utkany z wątków Pisma Świętego, z wątków słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w słowie Bożym

czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego” (n. 28). W tych słowach odczytujemy apel o wsłuchiwanie się w słowo Boże i układanie swojego życia według tego słowa. To nasze zadanie.

Papież poświęcił także nieco miejsca roli Pisma Świętego w życiu świętych (n.48 n). Píše: „Interpretacja Pisma Świętego nie byłaby pełna, gdybyśmy nie wysłuchali również tych, którzy naprawdę żyli słowem Bożym, czyli świętych. (...). Najgłębsza interpretacja Pisma pochodzi bowiem od tych, którzy pozwolili się kształtować słowu Bożemu przez słuchanie go, czytanie i wytrwałe rozważanie” (n. 48). Ukazuje wielu świętych, w tym wielkich zakonodawców, jak św. Benedykt, św. Franciszek z Asyżu, św. Dominik Guzman, św. Ignacy Loyola, których uformowało słowo Boże, którzy żyli lwem Bożym. Św. Benedykt nazwał Pismo Święte jako „najprostszą normę życia człowieka”. Św. Klara z Asyżu wyznawała zasadę: „Oto jest reguła zakonu sióstr ubogich: zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa. A św. Dominik Guzman „wszędzie w słowach i czynach okazywał się mężem ewangelicznym” i chciał, żeby takimi byli również jego bracia kaznodzieje – „ludźmi ewangelicznymi” (n. 48). Można wymieniać jeszcze wielu innych świętych, ale u wszystkich zaakcentowana jest wielka rola Pisma Świętego na drodze wiodącej do świętości. Jakby podsumowaniem tej kwestii niech będzie piękne i trafne zdanie Papieża: „Każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze słowa Bożego” (n. 48) i na pierwszym miejscu wymienia św. Ignacego Loyolę. Benedykt XVI tę kwestię kończy słowami zachęty: „Prośmy Pana, aby (...) nasze życie stało się tą „ziemią żyzną”, na której Boski Siewca może siać słowo, by wydało w nas owoc świętości „ t r z y d z i e s t o k r o t n y , s z e ś ć d z i e ś c i o k r o t n y i s t o k r o t n y ” (Mt 4,20), (n. 49).

To nie jest jeszcze ostanie słowo Papieża, bo jego adhortacja jest bardzo bogata poparta wielowiekowym nauczaniem Kościoła,

a szczególnie Ojców Kościoła, w tym św. Hieronima, na którego się powołuje wiele razy (n. 72, 73...). Pytał św. Hieronim: „Czyż można żyć bez znajomości Pisma Świętego, za którego pośrednictwem uczymy się poznawać samego Chrystusa, będącego życiem ludzi wierzących? Św. Hieronim był w pełni świadomy, że Biblia jest narzędziem, „za którego pomocą Bóg codziennie przemawia do wiernych” (n. 72). Znamy też to słynne zdanie św. Hieronima, że „nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa” (n. 73).

Sięgam jeszcze po „wprowadzenie teologiczne i pastoralne” do „Lekcjonarza do Mszy o Najświętszej Maryi Pannie”, gdzie znajdujemy prawdziwe perły podsumowująca prawdę o słuchaniu słowa Bożego przez Maryję. Jest tam tytuł: „Najświętsza Maryja Panna wzorem Kościoła słuchającego słowa Bożego”².

„Kościół święty zachęca nas, abyśmy wprowadzali słowo Boże w czyn (Jk 1,22). W ciągu wieków istniało wielu świętych uczniów Pana, którzy bardzo miłowali słowo Boże i pilnie studiowali Pismo święte jako źródło życia. Lecz Kościół ponad wszystkich stawia – jako wzór ucznia wiernie słuchającego słowa Bożego – Dziewicę z Nazaretu, która pierwsza ze wszystkich została w Nowym Testamencie nazwana błogosławioną za swoją wiarę (por. Łk 1,45)”, (n. 7).

Kościół święty przypomina nam, że Maryja z wiarą przyjęła słowa Archanioła zwiastującego Jej zaskakującą wiadomość, że będzie Matką Syna Bożego. Ona przyjęła słowa Archanioła do swojego serca i rozumu, „i jako panna mądra rozważała je w swojej duszy (por. Łk 2,19.51).

Słowo Boże pobudziło ją do nawiedzenia św. Elżbiety, kiedy to wyśpiewała Magnificat, hymn znamionujący Jej wiarę, gdzie wystawia „Boga za Jego dobroć i miłosierdzie wobec Izraela, umiłowanego sługi (por. Łk 1,54)” (n. 8). Przyjęła każde słowo skierowane do Niej, choć były to także słowa pełne przykrych zapowiedzi, jak w przypadku starca Symeona: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się będą. A Twoją

duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,34 n). Umiała odczytać właściwie to, co się wydarzyło w Kanie Galilejskiej, na weselu, kiedy to „poleciła spełnić rozkazy Pana (por. J 2,5) i przyczyniła się do umocnienia wiary uczniów” (n. 8). „Stojąc obok krzyża (por. J 19,25), przyjęła słowa Syna, który przed skonaniem polecił Jej macierzyńskiej trosce umiłowanego ucznia (por. J 19,26). Wiernie zachowała polecenie zamartwychwstałego Pana dane Apostołom, aby zostali w mieście, aż będą uzbrojeni mocą z wysoka (por. Łk 24,49); pozostała w Jerozolimie i trwając z Apostołami jednomyślnie na modlitwie, z wiarą oczekiwała daru Ducha Świętego (por. Dz 1,14)”, (n. 8).

Maryja więc:

- gorliwie słuchała słowa Bożego
- była posłuszna słowu Bożemu;
- Boże słowa zachowywała w swoim sercu;
- słusznie więc jest nazywana jako „Dziewica słuchająca, która z wiarą przyjęła słowo Boże”;
- nam podana jest jasna wskazówka, czytelne przesłanie: aby z wiarą słuchać słowa Bożego i zachowywać je w swoim sercu, rozważać go w duszy i wiernie wypełniać i do niego dostosowywać swoje życie (por. n. 10).

Zakończę słowami testamentu dziadka Romana Brandstaettera, wielkiego miłośnika Biblii, który zachęca nas do czytania Pisma Świętego: - „Będziesz Biblie nieustannie czytał (...). Będziesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniesz... A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi...”³.

ks. Andrzej Skiba

¹ K. L. Tomaszewski, Nie wszyscy pójdziemy do nieba, w: SIECI, nr 29, z dnia 22-28 lipca 2013, s. 44-45.

² Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, w: Lekcjonarz do Mszy o Najświętszej Maryi Pannie, Pallottinum, Poznań 1998, cz. II, nn. 6-10.

³ R. Brandstaetter, Krąg biblijny i franciszkański Wydawnictwo M, Kraków 2004, s. 21.

Starowiejski Apell Maryjny

(13.08.2013)

Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj! Do Ciebie wołamy wygnańcy, synowie Ewy; do Ciebie wdychamy jęcząc i płacząc na tym łożu padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

Słowami tej starej modlitwy, której autorem jest bł. Herman z niemieckiego Reichenau, pochodzącej z pierwszych lat XI wieku, a którą najpierw wyśpiewywali dominikanie, cystersi i karmelici¹, a także pobożni pielgrzymi w drodze do grobu św. Jakuba. Sformułowania tej modlitwy, Królowo i Matko Miłosierdzia, „można uważać za tezy teologiczne o Twoim miłosierdziu”². Początkowo była to modlitwa marynarzy i rybaków, ludzi niebezpiecznych zawodów, których życie może być zagrożone w każdej chwili. Dziś w całym Kościele, a u nas szczególnie podczas pogrzebów, śpiewamy tę antyfonę, która wypowiada całą prawdę o Tobie, Matko Miłosierdzia, kiedy to my, lud wierny, wyrażamy swoją ufność w Twoją potęgę oraz „poczucie własnej niegodności i nędzy”³.

Maryjo, Matko miłosierdzia ze starowiejskiego obrazu, z zatraskaniem patrząca w głębię naszych serc, pozwól, że zastanowimy się nad tym, czym jest miłosierdzie. To tytuł wielce szlachetny, dojmujący, głęboki, odślanający głębokie pokłady Bożej, nieskończonej miłości, w której, Ty, Maryjo, masz swój udział.

Patrzmy na tę dolną część obrazu, który ukazuje tajemnicę Twojego, Maryjo, Zaśnięcia, aby wkrótce zostać wyniesioną do chwały nieba. Patrzmy na Ciebie, Maryjo, na Twoją klęczącą postawę. Jesteś w samym centrum obrazu, otoczona gronem dwunastu Apostołów. Maryjo, patrzmy na Twoje skrzyżowane i opuszczone ręce. Najbliżej Ciebie, jak podczas Ostatniej Wieczerzy przy Sercu Jezusa, przykłęka św. Jan, umiłowany uczeń Twojego Syna,

który wręcza Ci gromnicę. Po drugiej Twojej stronie stoi św. Piotr z otwartym tekstem Pisma Świętego. Jak przystało na księcia Apostołów wygląda bardzo dostojnie, o czym świadczą jego szaty i ich kolor. Wszak to Głowa Kościoła! Postacie Apostołów są mocno przysadziste, o szerokich twarzach zmęczonych pracowitym życiem. Ich twarze są zamyślane, zdają się kontemplować to, co się dzieje.

Maryjo, Ty wiesz, że dziś nierzadko żyjemy w ciągłym napięciu, odczuwamy wiele zagrożeń jakie piętrzą się w naszym życiu, stąd swój wzrok błagalny kierujemy do Ciebie, do Ciebie się uciekamy, Matko miłosierdzia. Przychodzimy do Ciebie z „wołaniem wielkim”, bo wiemy, że miłosierdzie to niepojęta, niezgłębiona miłość, „która jest potężniejsza od

śmierci, potężniejsza od grzechu i zła każdego – miłości, która dźwiga człowieka z najgłębszych upadków i wyzwala z największych zagrożeń” (DiM 15). Królowo, Matko miłosierdzia, Ty nam pomagasz powstać choćby z najgłębszych grzechowych upadków. Ty nam pomagasz zaradzić naszym rozterkom, zwątpieniom, cierpieniom. Ty wychodzisz nam naprzeciw, ośmielasz, zachęcasz do skorzystania z Bożego miłosierdzia. Ty nas podprowadzasz do „Ojca miłosierdzia i Boga wszelkiej pociechy” (2 Kor 1,3).

Maryjo, Ty nam dałaś Chrystusa, który swoje orędzie w pierwszej kolejności skierował do ludzi cierpiących i zagrożonych w wieloraki sposób. Szczególną troską otaczał tych, którymi świat pogardzał, pomijał, których uważał za margines



społeczny. Zwracał się do ubogich, pozbawionych wolności, niewidomych, niesprawiedliwie traktowanych, chorych na ciele i na duszy. Wszystkim obwieścił: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więzniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie, abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana” (DiM 3, Łk 4,18 n).

Maryjo, Matko miłosierdzia! Twój Syn uzdrawiał, leczył niewidomych, chorych, trędowatych, głuchych czy nawet wskrzeszał zmarłych. Okazywał swoją wrażliwość na potrzeby bliźnich. Zarządzał słabościom i ograniczeniom napotykanym ludzi; okazywał miłosierdzie! (DiM 3). To miłosierdzie było jednym z głównych tematów nauczania Twojego Syna. Znamy głęboko poruszające przypowieści o synu marnotrawnym, o miłosiernym Samarytaninie czy dla lepszego zobrazowania poprzez kontrast o niemilosierdnym słudze. To św. Łukasz ewangelista jest piewą Twojego wielkiego miłosierdzia.

Tego wieczoru nadal zadajemy sobie pytanie: czym jest miłosierdzie? Chcemy dogłębnie poznać jego naturę. Bł. Jan Paweł II w swojej encyklice „Dives in misericordia” jasno określił, że jest to jakby drugie imię miłości (por. n. 7). Teologowie mówią: miłość miłosierna! Miłosierdzie jest szczególnym językiem miłości, „która jest większa niż grzech i niewierność ludu wybranego” (DiM 4).

Jakie odcienie posiada owa miłość miłosierna?

Jest ona pełna litości nad człowiekiem. Pan Bóg objawiając się Mojżeszowi, zaświadcza: „Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaski i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiącne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania” (Wj 34,6 nn). Boże, nieskończenie cierpliwy nad nami nieposłusznymi, knaźnymi dziećmi, bądź nam łaskawy. Matko Miłosierdzia, wstawiaj się za nami u swojego Syna. Okazuj nam swoje miłosierdzie. Jakże głęboko wzruszające są słowa starej pieśni, tu wyśpiewywanej przez pątników,

wołających o miłosierdzie:

Maryjo,

*A gdy wejrzysz na grzesznika
w nalogów toni,*

*Skrucha serce me przenika, oko łzy
roni.*

*Groby serc się otwierają, umarli
w duchu powstają*

Z Bogiem zjednani.

*Słusznie koronę przyznano, a przy
koronie*

*„Matki Miłosierdzia” miano, bo na
Twym łonie*

*Znajdzie grzesznik przebaczenie,
wieczne duszy swej zbawienie,*

Żaden nie zginie.

Starowiejska Matko Miłosierdzia!

*Tu powracasz wzrok ciemnemu, mowę
niemowie,*

*Pomoc niesiesz tonącemu, a któż
opowie,*

*Iluś chorych uzdrowiła, od bram
śmierci wybawiła,*

Boska Lekarko.

W tej starej pieśni, tak prostej i szczerzej, ukazane jest Twoje, Maryjo, miłosierdzie; czy Twój udział w Bożym miłosierdziu. Wraz z Tobą Maryjo, Matko miłosierdzia, sławimy Boże miłosierdzie: „... miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo łagodny. Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według naszych win nam nie odpłaca” (Ps 103,8.10). Miłosierdzie to jakby przejawy macierzyńskiej miłości, która przejawia się jako tkliwość, cierpliwość, wyrozumiałość, gotowość do przebaczenia czy dobroć, a także szlachetność, przychylność, gotowość do świadczenia przysługi, umiejętność współodczuwania, współczucia, litowania się, oszczędzania czyichś zmartwień czy zwyczajnych, codziennych trosk.

Maryjo, Matko miłosierdzia! Ty nam poświadczasz, że Pan Bóg jest wierny samemu sobie, że Jego miłość jest nieodwołalna, trwała i prawdziwa. Maryjo, Matko miłosierdzia! Popatrz na nasze twarze. One nie zawsze są promienne, radosne, bo często pada na nie cień smutku, niepokoju. Dla wielu z nas życie jest ciężkie, „nie

głaszczcie nas po głowie”. Rozterki, niepokój, to nasz chleb codzienny. Nie tracimy jednak nadziei, wszak Ty jesteś Matką miłosierdzia. Mimo utrudzenia chcemy iść drogą wskazaną przez Twojego Syna. Z Tobą chcemy dopełnić celu naszego życia. Gromnica, którą trzymasz Maryjo w swoich dłoniach, mówi nam, że Jezus jest światłością świata, że trzeba iść drogą wskazywaną przez Niego. Jego światło oświeca drogi naszego pielgrzymowania: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Kiedy patrzymy, Maryjo, na Twoje spokojne Zaśnięcie, z gromnicą w ręku, to winniśmy pamiętać, że na spotkanie z Twoim Synem trzeba się przygotować; zawsze trzeba być gotowym. Tu, w tym miejscu, jak nigdzie indziej, tak przekonywająco brzmią słowa zapisane jako „Fundament Ćwiczeń” św. Ignacego Loyoli: „Człowiek po to jest stworzony, aby Boga, Pana naszego, chwalił, czcił i jemu służył, a przez to zbawił duszę swoją”. Chcąc zbawić duszę swoją, trzeba kierować się światłem wskazanym przez Chrystusa, którym Ty, Maryjo, się kierowałaś, aż doszłaś do niebieskiej chwały.

Otwarta księga Pisma Świętego trzymana przez św. Piotra, Księcia Apostołów, świadczy, że Ty, Maryjo, zawsze chodziłaś w blasku Bożego słowa, bo tylko tak można dojść do wiecznej szczęśliwości, do nieba!

Maryjo, Matko miłosierdzia, prowadź nas drogą światłości; prowadź nas w blasku Bożego słowa. Okaż nam swoje miłosierdzie.

Witaj Królowo, Matko miłosierdzia...

ks. Andrzej Skiba

¹ J. Uryga, Nigdy Ja ciebie, ludu, nie rzuciła. Rok Polski z Maryją, Włocławek 2001, s. 369.

² Por. T. Siudy ks., Matka Miłosierdzia, w: Dives in misericordia, tekst i komentarz zbiorowy, Polskie Towarzystwo Teologiczne w Krakowie, Kraków 1981, s. 154.

³ J. Uryga, dz.cyt., s. 369.

Przeto Orędowniczko nasza, One miłosierne oczy Twoje na nas zwróć...

(Starowiejski Apelu Maryjny, 14.08.2013)

ORĘDOWNICZKO NASZA...

Maryjo, Matko Miłosierdzia, Ty jesteś naszą Orędowniczką. W czasie tego Starowiejskiego Apelu zastanowimy się co znaczy być Orędowniczką naszą. Tytuł ten

o weselu w Kanie Galilejskiej (J 2,1-12), o Twoim, Maryjo, wstawiennictwie u Twojego Syna, o Twoim orędownictwie, co świadczy o ścisłej łączności z Twoim Synem, Jezusem. „Posługa Orędowniczki dotyczy

Apostołowie, jest Maryja, a przede wszystkim jest obecny sam Jezus, wchodzimy do środka. Są goście, aby radować się wraz z parą młodych, zakochanych ludzi. Przyglądnijmy się głównie rysom Maryi, naszej Pośredniczki czy też Orędowniczki.

Maryjo, Orędowniczko nasza! Jesteś na tym weselu, aby uczestniczyć w ludzkiej radości, a także żeby matczynym okiem zauważyć jakieś niedostatki, gdyby takie wystąpiły. Jesteś po to, aby pomagać, aby służyć. Wrażliwym okiem i sercem zauważasz brak wina, a także zakłopotanie nowożeńców. Brak wina, napoju tak popularnego na Wschodzie, kiedy to codziennie jest podawane do posiłku, sprawiłoby pewien niesmak, a goście poczuliby się niezbyt poważnie potraktowani. To byłby nawet skandal. Maryjo, Ty masz dobre oczy, wrażliwe serce, w porę spostrzegające niepokój młodych. W porę reagujesz. „Ewangelie często mówią o dobrych oczach i wrażliwym sercu Jezusa: zobaczył, ulitował się, pomógł, nawet nie proszony”².

Maryjo, jakże jesteś spostrzegawcza. Mówisz do Syna: „Nie mają już wina” (J 2,3). Wino, to nie tylko napój, ale i głęboka symbolika. Wino oznacza zwyczajną, ludzką radość. Księga Mądrości Syracha podaje nawet sposób korzystania z wina:

„Wino dla ludzi jest życiem, jeżeli pić je będziesz w miarę. Jakież ma życie ten, który jest pozbawiony wina! Stworzone jest ono bowiem dla rozweselenia ludzi. Zadowolenie serca i radość duszy daje wino pite w swoim czasie i z umiarkowaniem” (31,27-28).

To nie jest zachęta do picia, szczególnie teraz, w miesiącu sierpniu i to jeszcze w naszej, polskiej rzeczywistości.

Tak czy inaczej postrzegając, wino jest darem Boga, podobnie jak i inne



określa Twoją, Maryjo, Matko miłosierdzia, rolę jaką spełniasz w stosunku do każdego z nas ludzi wierzących. Oznacza on także Twoje odniesienie do Boga. Biblijne uzasadnienie tego tytułu znajdujemy w perykopie, która opowiada

wszystkich ludzi będących w potrzebie – zarówno w kwestiach odnoszących się do życia doczesnego, jak i wiecznego”¹.

Myślą i sercem wybierzmy się na to wesele do Kany Galilejskiej. Jakby trochę oieśmieleni, bo są tam

plody ziemi, sadów i ogrodów. Ma służyć rozweseleniu człowieka, pod warunkiem, że jest pite z umiarem. „W tym kontekście biblijnym prośba Maryi nabiera głębszego sensu. „Wina nie mają” – oznacza: „Nie mają radości”. Prośba o wino jest równocześnie prośbą o zwykłą radość, przyjaźń, atmosferę wesela. Piękny komentarz do prośby Maryi daje Dostojewski w *Braciach Karamazow*. Alosza, czuwając u zwłok ojca Zosimy, przypomina sobie Kanę Galilejską: „Nie cierpienie, lecz radość ludzką odwiedził Chrystus, po raz pierwszy czyniąc cud, radości ludziom przysporzył... Kto kocha ludzi, ten kocha również radość... I wiedziało inne wielkie serce wielkiej istoty, będącej z Nim razem, serce Jego Matki, że zstąpił na ziemię nie tylko gwoli swej straszliwej i wielkiej ofiary, że do serca Jego znajdzie dostęp również prosta, niewymyślna radość”³³.

Maryjo, Matko miłosierdzia, Orędowniczko nasza, Ty jesteś „Pocieszycielka strapionych”, Ty jesteś „Przyczyną naszej radości”. Nieraz wołamy do Ciebie:

„Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia,
Życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj
(...)
Przeto, Orędowniczko nasza,
One miłosierne oczy Twoje
na nas zwróć”...

Ty jesteś naszą Nadzieją, bo ukazujesz nam Jezusa, bo nas prowadzisz do swojego Syna. Uczysz nas, że tylko w Nim możemy pokładać nadzieję. Uczysz nas jak słuchać Twojego Syna: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Wypowiedziałaś te słowa z wiarą, że one się spełnią, że Jezus Cię wysłucha. Tak też się stało. Tam, w Kanie, Jezus na Twoje słowo uczynił pierwszy znak, pierwszy cud, a Uczniowie uwierzyli w Niego!

Po weselu w Kanie Ewangelie milkną o Twojej obecności. Od tej chwili cała uwaga skupiona jest tylko na Jezusie; On jest na pierwszym miejscu. Ty jednak, Maryjo, stale jesteś do naszej dyspozycji, zawsze gotowa przychodzić nam z pomocą, orędownać za nami u swojego Syna. Ty zawsze stajesz między Synem a ludźmi jako Matka, która widzi niedostatki,

braki, cierpienie. Dla Ciebie nikt nie jest obcy.

Maryjo, Orędowniczko, Ty otaczasz swoją macierzyńską troską nas wszystkich, Twoje przybrane dzieci, pielgrzymujące nierzadko w utrudzeniu do niebieskiej ojczyzny, do której Ty już doszłaś. Wędrując jesteśmy narażeni na wiele niebezpieczeństw, potknięć, niewierności, a nawet i zrad. Czasem jesteśmy zbuntowani jak Naród wybrany wędrujący do Ziemi Obiecanej. Trud wędrowki jest niemały, droga uciążliwa, najeżona niebezpieczeństwami, w które łatwo można wpaść. Skąd i gdzie ratunek? U Ciebie, Matko, Orędowniczko nasza!

Maryjo, Orędowniczko nasza! Ty zawsze stajesz po stronie człowieka. Tak już było w chwili Zwiastowania, poprzez Krzyż i Wieczernik, po oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego. Po swoim Wniebowzięciu nadal wstawiasz się za swoimi przybranymi dziećmi, dlatego mamy odwagę zwracać się do Ciebie i wołać: Orędowniczko nasza! Wspomożycielko nasza!

Kościół święty naucza nas: „Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawienictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego” (KK 62). Maryjo, Ty jesteś Pośredniczką w rozdawnictwie łask wszelkich, choć wiemy, że Jedynym Pośrednikiem jest Jezus Chrystus. Jakże więc nie wołać: „Jak Ci dziękować, żeś mi dał tak wiele!”

Dziękujemy także Tobie, Maryjo, Orędowniczko nasza. Wyrazem naszych podziękowań są wota, gorące modlitwy dziękczynne za otrzymane łaski.

MIŁOSIERNE OCZY...

Modlimy się do Ciebie, Matko: **ONE MIŁOSIERNE OCZY TWOJE NA NAS ZWRÓĆ...** Oczy! Jak wiele mogą powiedzieć oczy! Tu nie chodzi o kolor oczu, ale o ich wyraz. Oczy mówią. Czasem płoną radością, uśmiechem, czasem są zasmucone, nawet łzy ronią. Oczy smutne, oczy poważne, oczy wyczekujące, oczy o spojrzeniu karcącym lub aprobującym, oczy figlarne, oczy światłe, oczy wszystko widzące, oczy zaślepione, oczy bystre, oczy przenikliwe, oczy mądre... Oczy „mają być dla człowieka przewodnikiem na wszystkich jego drogach i we wszystkich jego poczynaniach”³⁴.

W Piśmie Świętym oko jest „symbolem wszechwiedzy, czujności i ojcowskiej troski Boga”³⁵. Oczy mają także walor badawczy: „oczy Pana, nad słońce dziesięć tysięcy razy jaśniejsze, patrzą na wszystkie drogi człowieka i widzą zakątki najbardziej ukryte” (Syr 23,19). Psalmista woła: „Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze” (Ps 139(138),16). Takich tekstów jest wiele w Świętych Księgach.

Oczy mogą być wyrazem miłości, wiary i nadziei, a także czujności wobec zagrożenia. Oznacza także wewnętrzne światło. Mówi Chrystus: „Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie



w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!” (Mt 6,22 n.; por. Łk 11,45 n.).

Maryjo, o miłosiernych oczach, prowadź nas drogą światłości. Uzdrów nas z duchowej ślepoty. Otwórz nasze oczy na to, co jest dla nas najważniejsze, na troskę o nasze zbawienie. Pomóż nam usuwać przeszkody na drodze do Twojego Syna. Wytężonym wzrokiem oświeconym wiarą prowadź nas drogami zbawienia. Ucz nas stale zwracać się do Twojego Syna:

„Ledwie oczy przetrzeć zdołam,
Wnet do mego Boga wołam,
Do mego Boga na niebie
I szukam Go koło siebie”.

Nasi praojcowie z wielką nadzieją w różnych okresach dziejowych zawsze zwracali się do Ciebie, jak do swojej najukochańszej matki. Czynili to szczególnie w chwilach zagrożeń:

„Bogarodzico, Dziewico!
Słuchaj nas, Matko Boża,
To ojców naszych śpiew,
Wolności błyszczy zorza,
Wolności bije dzwon,
Wolności rośnie krzew.
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron” (J. Słowacki, Hymn).

Kornel Ujejski (1823-1897) żyjący w czasach rozbiorów, widząc nieszczęśliwy los swej pokrojonej przez trzech zaborców Ojczyzny, zwraca się do Maryi:

„Bogarodzico, Dziewico,
Przyjmij tern głos człowieczy,
To wielkich bólów głos,
Nas siedem krwawi mieczy,
Potrójny gniecie grób...
Bogarodzico!
Jak wichrem zgięty kłos
Kładziem się u Twych stóp” (Do Bogarodzicy).

Z głęboką czcią i wiarą modli się Mikołaj Sęp Szarzyński (1550-1581):

„Panno bezrówna, stanu
człowieczego
Wtóra ozdobo, niepsowała w której
Pokora serca, ni godność pokory,
Przedziwna matko stwórcy swego!

Ty głowę starszy smoka okrutnego,
Którego jadem świat był wszystek chory,
Wziętaś jest w niebo nad wysokie chory,
Chwalebna szczęścia używasz szczyrego.

Tyś jest dusz naszych jak Księżyc prawdziwy,
W którym wiecznego baczymy

promienie
Miłosierdzia, gdy na nas grzech straszliwy
Przywodzi smutnej nocy ciężkie cienie!” (Do Najświętszej Panny)

ks. Andrzej Skiba

¹ Encyklopedia katolicka, t. XIV, Lublin 2010, hasło: Orędowniczka, k. 746.

² J. Kudasiewicz ks., Biblijna droga pobożności maryjnej, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2002, s. 187.

³ Tamże, s. 188.

⁴ D. Forstner OSB, Świat symboliki chrześcijańskiej, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 347.

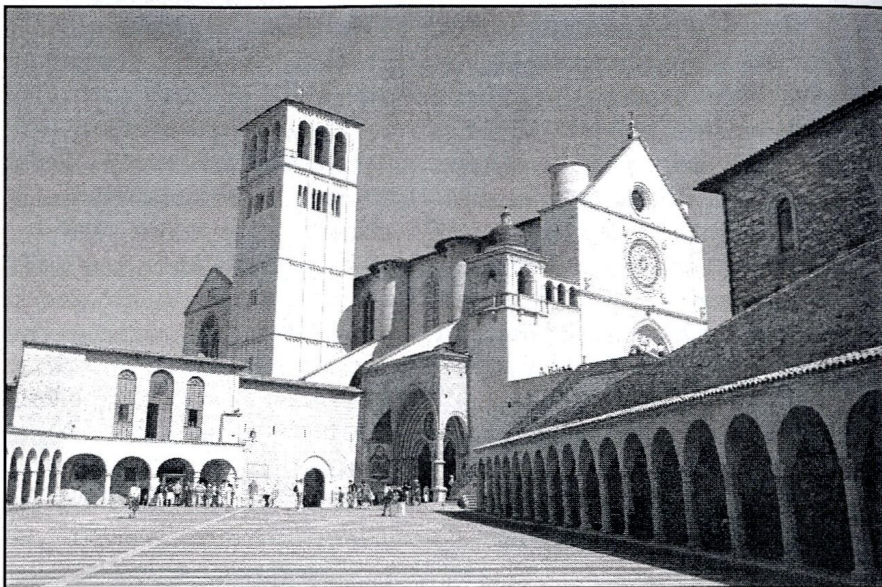
⁵ Tamże.



Asyż, czyli kilka godzin w „Miście pokoju” (cz. 1)

Mimo niezbyt fortunnej wycieczki do Perugii i całkowitego przemoczenia w ogromnej burzy nie zmałał zbytnio nasz zapał do zwiedzania. Bo przecież przed nami był Asyż, którego panoramę oglądaliśmy już kilkakrotnie z samochodu i pociągu. To miasto położone na wzgórzu, za którym to wniesieniem widnieje jeszcze wyższy masyw góry Subasio. To Asyż, nad którym ciągle unosi się duch św. Franciszka, reformatora Kościoła z początków XIII wieku i św. Klary, jego wiernej towarzyszkii w duchowym ubóstwie. To Asyż, w którym byłem 13 lat temu wraz z pielgrzymką, ale jak to często bywa, ta wizyta pozostawiła pewien niedosyt pośpiechu i przeslizgiwania się nad miejscami i tematami, które wymagają głębszej refleksji.

Wyjechaliśmy pociągiem, dosyć wcześnie rano (ok. 8.30), po mszy świętej i śniadaniu. Od Foligno, miejsca naszego noclegu, do Asyżu jest zaledwie odległość dwóch stacji kolejowych. Minęliśmy Spello, położone podobnie jak Asyż, na wzgórzu i otoczone murami (pierwsza stacja) i już był Asyż, a właściwie stacja kolejowa w jego pobliżu. Do centrum było jeszcze kilka kilometrów, a wędrówka piesza odpadała, przede wszystkim ze względu na moją bolącą nogę. Odszukaliśmy więc przystanek autobusowy, prześledziliśmy wyjaśnienia odnośnie trasy autobusu i po zakupieniu biletów odczekaliśmy na jego przyjazd. Wraz z nami miejsca w środku pojazdu zajęło mnóstwo pielgrzymów i turystów z różnych krajów świata. Jadąc w górę mijaliśmy też grupy podążające pieszo, byli to przede wszystkim skauci w mundurkach. Co kawałek przy drodze powiewały flagi z herbem Asyżu i napisem „Citta del pace” – „Miasto pokoju”. Nieprzypadkowo wybrał to miejsce Jan Paweł II, gdy przygotowywał spotkanie z przywódcami religii z całego świata. To przecież św. Franciszek był prekursorem ekumenizmu, gdy, w odróżnieniu od krzyżowców, udał się do sułtana egipskiego nie z bronią,



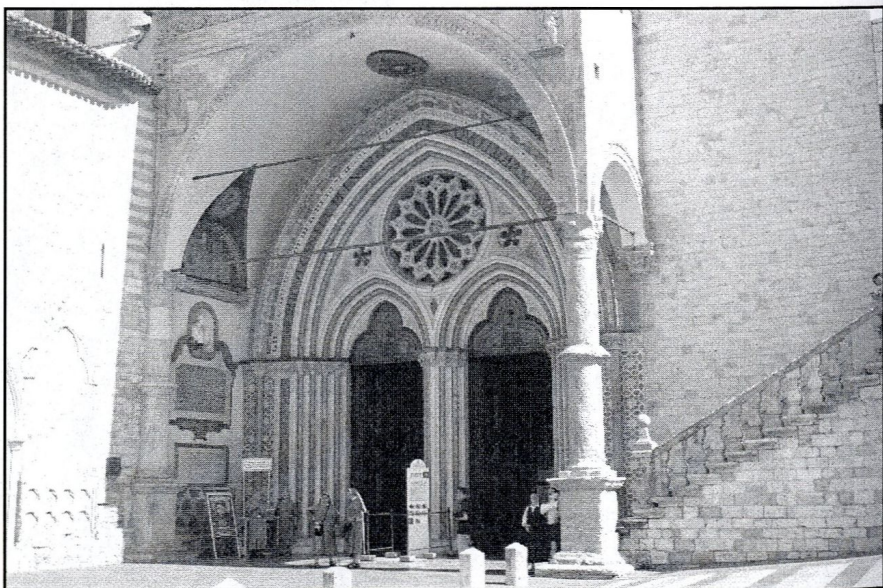
dziedziniec przed dolną bazyliką z krużgankami dla pielgrzymów

ale z dobrym słowem, próbując przekonywać go do prawdziwości naszej religii.

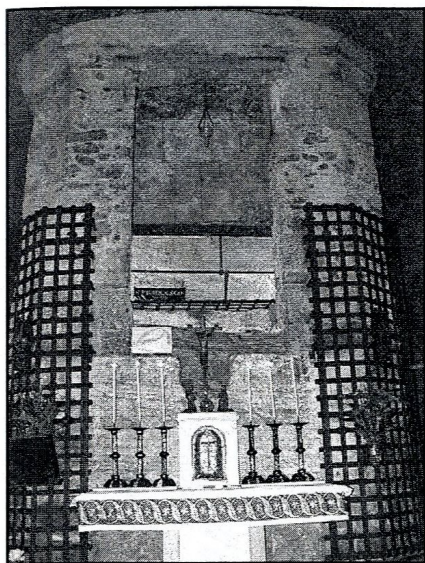
Autobus podjechał do parkingu w pobliżu zabytkowych murów miasta. Widzimy już z bliska umocnienia przed bazyliką św. Franciszka i samą budowlę. To bijące serce Asyżu. Jeszcze kilka kroków i jesteśmy za murami, a potem tylko kilka minut i już przed nami widnieje portyk wokół placu przed bazyliką dolną. Próbuję sobie przypomnieć, co pamiętam z wizyty sprzed 13 lat. Chyba byliśmy wtedy tylko w bazylice dolnej, a górna była zamknięta jeszcze po niedawnym trzęsieniu ziemi. To już nie

jest takie ważne, bo obecnie mamy cały dzień, aby sycić się atmosferą i duchem „Miasta św. Franciszka”.

Wokół bazyliki gęstnieje tłum pielgrzymów z całego świata. Dostrzegam też mnóstwo sióstr zakonnych i braci franciszkanów, którzy witają u bram swojego sanktuarium. Postanawiam poświęcić dłuższy czas na zwiedzanie i modlitwę. Najpierw będzie to dolna bazylika, starsza, powstała tuż po śmierci św. Franciszka, jeszcze w stylu romańskim, a potem część górna, zbudowana nieco później, aby pomieścić rosnące rzesze pielgrzymów, w stylu gotyckim. W obu świątyniach znajduje się



portal wejściowy do bazyliki dolnej



*grób świętego Franciszka
(Internet)*

mnóstwo wspaniałych fresków – dzieł malarskich najznakomitszych artystów XIII i XIV wieku, w których, jak chyba nigdzie indziej, można prześledzić rozwój stylu malarstwa europejskiego. Św. Franciszek zmarł w 1226 roku na gołej ziemi, w Porcjunkuli, pod Asyżem. Pragnął on, aby jego ciało złożyć najsmutniejszym miejscu miasta tzw. „Wzgórzu Piekielnym” (Colle dell’Inferno). Tam właśnie rozpoczęto budować bazylikę, tuż po jego kanonizacji w 1228 roku. Już dwa lata

później, w 1230 roku zakończono budowę niższej części świątyni, w której złożono ciało świętego. W 1253 roku, (23 lata później) papież Innocenty IV poświęcił górną bazylikę, wzbogaconą dodatkowo o klasztor. Ściany obu kościołów zostały ozdobione w tym czasie przez największych włoskich artystów ówczesnej epoki: Cimabuego, Giotto, Martiniego, Lorenzettiego i innych. Kontemplacja tych fresków to uczta dla ducha, zarówno miłośników malarstwa, jak też dla teologów, historyków Kościoła i zakonu franciszkańskiego.

Podziwianiu dolnego i górnego kościoła poświęciłem chyba około półtorej godziny. Nie jest to łatwe, bo ciągle przesuwają się dookoła grupy turystów, trudno się skupić na modlitwie, którą przełożyłem na bardziej spokojne miejsce. Do bazyliki dolnej dobudowano kilka kaplic, w jednej na wprost wejścia odbywała się Msza święta. Freski w nawie są bardzo zniszczone, mało czytelne. Obejrzałem kaplicę św. Marcina z freskami Simone Martiniego. Długo szukałem kaplicy św. Stanisława Biskupa, który jest związany z Asyżem przez fakt kanonizacji, która odbyła się

w 1253 roku właśnie tutaj. Z tej racji kapituła krakowska ufundowała w dolnej bazylice kaplicę św. Stanisława, ale, jak się okazało jest to jedynie kamienny balkon, za którym widoczne są niewielkie freski. Na wysokości ołtarza głównego rozpoczyna się transept, z lepiej widocznymi, cennymi freskami. Z bazyliki dolnej wchodzi się też do krypty, do grobu św. Franciszka oraz do sali, gdzie są wystawione skromne, zniszczone przez ząb czasu przedmioty, którymi posługiwał się Święty.

Po zwiedzeniu pozostałych kaplic (mniej ciekawych) i obejrzeniu najważniejszych fresków wyszedłem z dolnej części kościoła na zewnątrz i schodami wspiałem się w górę, ku nowszej części kościoła. Na górnym tarasie przyjrzałem się pięknej fasadzie z podwójnym portalem, oknem w kształcie rozety i trójkątnym szczytem, zrobiłem zdjęcia i wszedłem do środka. Bazylika górna oszałamia swoim pięknem, choć jest tu dosyć ciemno. Jedna nawa jest o wiele wyższa niż w kościele dolnym. Na całej przestrzeni ścian bocznych rozmieszczone są słynne freski Giotto, ukazujące życie św. Franciszka. Nad nimi, bliżej sklepienia, były freski



bazylika górna w całej okazałości

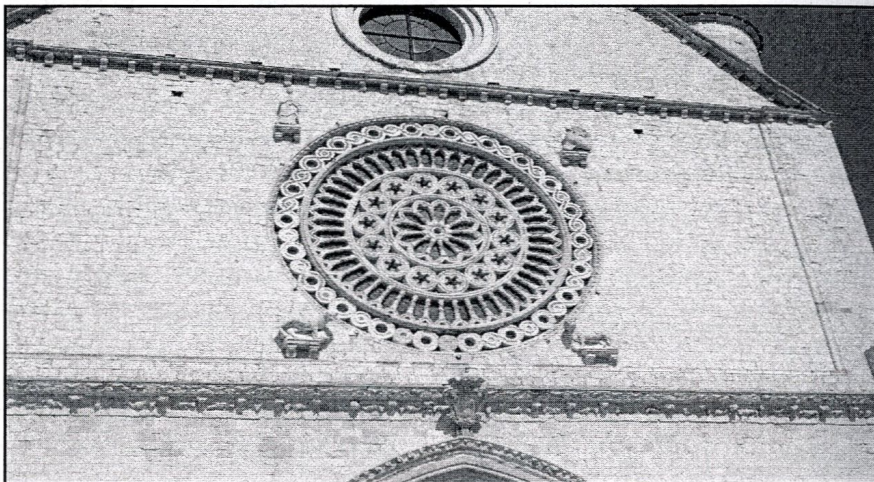
o życiu Jezusa, obecnie zniszczone, mało czytelne. Jednak freski o św. Franciszku są obecnie w dobrym stanie, po naprawach i konserwacjach związanych z trzęsieniem ziemi w 1997 roku. Długo podziwiałem je, choć potem jeszcze udałem się do transeptu na obejrzenie kolejnych. W bazylice było mnóstwo ludzi i nie było mowy o zrobieniu jakiegokolwiek zdjęcia. Gdy próbowałem coś szybko pstryknąć, oczywiście bez błysku, zaraz zostałem upomniany przez porządkowego. Dodatkowo co chwila przez mikrofony odzywał się głos: „silenzio”, gdy szmer zwiedzających stawał się zbyt głośny.

Po pewnym czasie postanowiłem, że wrócę tu jeszcze pod koniec pobytu, najlepiej z opisem poszczególnych fresków z historii św. Franciszka, bo nie wszystkie udało mi się samodzielnie rozszyfrować. Tak też uczyniłem pod koniec dnia, natomiast teraz, około południa, postanowiłem wypić kawę i coś szybko przegryźć, aby nabrać sił do dalszego zwiedzania „Miasta pokoju”. W następnych odcinkach opiszę dalsze refleksje, wrócę też jeszcze do dokładniejszego opisu fresków o życiu św. Franciszka.

ks. Tomasz Grzywna



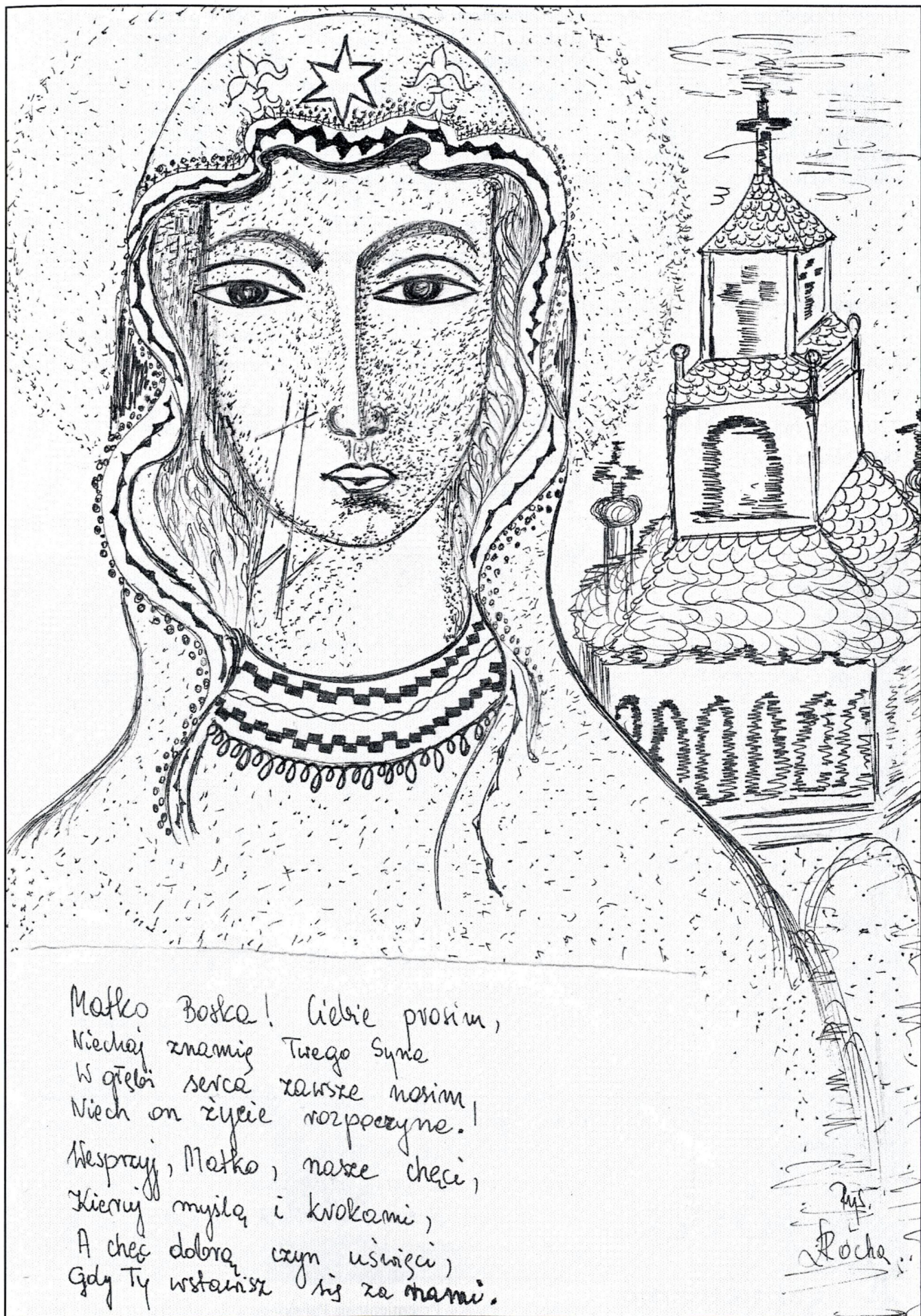
widok na schody przejściowe między bazylikami z tłumem pielgrzymów



gotycka rozeta na fasadzie bazyliki górnej



widok z tarasu przed bazyliką na okolicę z kopułą kościoła Porcjunkuli



Matko Boska! Ciebie prosim,
 Niechaj znamig Twego Syna
 W otelbi serce zawsze nosim,
 Niech on zycie rozpoczyna!
 Wspraaj, Matko, nasze chaci,
 Kieruj mysla i krokami,
 A chca dobra czyn usnieci,
 Gdy Ty wstaniez nad nami.

Rys.
 Rocho

21 Niedziela zwykła – 25.08.2013

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś na godzinę 17.30 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe.
2. Jutro Uroczystość NMP Częstochowskiej. Porządek Mszy świętych jak w zwykły dzień. Zapraszamy do modlitwy w intencji naszej Ojczyzny, a za pośrednictwem radia i Telewizji, do rozważań

i uczestniczenia w Apelach Jasno-górskich.
3. Przypominamy, że w każdą środę w naszym kościele trwa całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Zechciejmy choć na chwilę wejść do kościoła i pokłonić się Jezusowi.
4. W najbliższą sobotę, o godzinie

18.00 w naszym kościele zostanie odprawiona Msza święta w intencji Ojczyzny i ludzi pracy w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.
5. Na nadchodzący tydzień życzymy wszystkim Bożego błogosławieństwa, opieki Matki Bożej i swoich świętych Patronów.

Intencje w tygodniu od 26.08 do 1.09.2013 r.

Poniedziałek – 26.08

6.30 + Janusz Żyłka
7.00 + Maria i Tadeusz
7.30 + Zyta i Julian (greg.)
18.00 + Maria (greg.)

Wtorek – 27.08

6.30 + Bronisław Dziuban i ++ z rodziny Dziubanów
7.00 o bł. Boże dla Jolanty
7.30 + Zyta i Julian (greg.)
18.00 + Maria (greg.)

Środa – 28.08

6.30 + Emil 24 r. śm.
7.00 ++ z Róży św. Andrzeja Boboli: Emilia, Jadwiga, Maria, Józefa, Krystyna
7.30 + Zyta i Julian (greg.)
18.00 + Maria (greg.)

Czwartek – 29.08

6.30 + Aleksander i Eugeniusz
7.00 + Jadwiga i Ludwik
7.30 + Zyta i Julian (greg.)
18.00 1. + Maria (greg.)
2. + Helena Romańczyk 2 r. śm.

Piątek – 30.08

6.30 + Leon Wojciechowski 28 r. śm.
7.00 o zdrowie i bł. Boże dla Danuty i Ryszarda
7.30 + Zyta i Julian (koniec greg.)
18.00 + Maria (koniec greg.)

Sobota – 31.08

6.30 + Henryka (f) i Waclaw
7.00 + Władysław Hezner int. od Judyty i Bartłomieja Podolskich
7.30 o zdrowie i potrzebne łaski dla Andrzeja i jego rodziny
18.00 1. + Maria i Bronisław Szelka
2. + Janina i Władysław 25 r. śm.

Kopczak

3. w intencji ludzi pracy i porozumień sierpniowych – od NSZZ Solidarność

Niedziela – 1.09

6.30 za parafian
8.00 + Stanisław Siwak (pocz. greg.)
9.30 + Bronisław
2. dziękczynna w 25 r. ślubu Augustyna i Marioli Ryś z prośbą o dalsze bł. Boże
11.00 1. + Maria Ryniak (pocz. greg.)
2. dziękczynna w 40 r. ślubu Janiny i Stanisława Burczyk z prośbą o dalszą opiekę
12.30 + Władysław Hezner int. od znajomych Heleny i Antoniego Podolskich z Bielska Białej
16.00 o zdrowie i bł. Boże dla sióstr z Róży św. Józefa
18.00 + Elżbieta Krężałek
Stróże:
Płowce: + Władysława Mielnik

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia